Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 228 — Kraków, sobota 2 października 1926 — Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Czas odnowić przedpłatę na październik

Przesilenie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 30 września.

Uwaga kół politycznych skupiła się dzisiaj na obradach sejmowej komisji budżetowej, która w godzinach przedpołudniowych obradowała nad poprawkami poczynionemi przez Senat w prowizorjum budżetowem na IV kwartał br.

Komisja większością 17 głosów **przyjęła poprawkę Senatu** do art. 2 prowizorjum, **określającą sumę kredytów na 450 miljonów złotych**, zamiast żądanych przez ministra skarbu 484 miljonów 785 tysięcy 654 złotych. Wobec takiego wyniku głosowania dotychczasowy referent budżetu pos. Kościałkowski (klub pracy) **zrzekł się referatu**. Wobec odmówienia przez posła Ździechowskiego (endeka) przyjęcia referatu wybrano referentem budżetu posła Byrkę (Piast).

Przebieg wypadków na posiedzeniu komisji **zaciemnił jeszcze bardziej horyzont polityczny**. Stało się rzeczą wyraźną, że na posiedzeniu Sejmu **dojdzie do ostatecznego starcia**.

Narady stronnictw

W godzinach południowych zebrały się kluby sejmowe, aby się zapoznać z nową sytuacją i powziąć decyzję co do stanowiska na posiedzeniu Sejmu.

Około godziny 2 w południe stało się rzeczą pewną, że **endecja postawi wniosek o wotum nieufności dla całego rządu**, zaś stronnictwo chrześcijańsko-narodowe (monarchiści) **o wotum nieufności dla dwóch ministrów pp. Młodzianowskiego i Sujkowskiego**.

Rada ministrów

Równocześnie z obradami klubów sejmowych odbyło się posiedzenie pełnej Rady ministrów pod przewodnictwem premjera Bartla z udziałem ministra spraw wojskowych marszałka Piłsudskiego.

Sejm przyjął poprawki Senatu

O godzinie 4 popołudniu rozpoczęło się posiedzenie Sejmu. Udział posłów **niezwykle liczny**. Galerja i loża prasy przepełnione. Na ławach rządowych znajdują się wszyscy ministrowie **z wyjątkiem ministra spraw wojskowych marszałka Piłsudskiego**.

Jako pierwszy punkt porządku obrad załatwiono **ustawę o ratyfikacji traktatu z Rumunją**. Po przemówieniach paru posłów Sejm większością głosów ustawę **przyjął**.

Przystąpiono do dyskusji nad prowizorjum budżetowem. Imieniem komisji referuje ustawę poseł Byrka. Po referacie zabrał głos przedstawiciel Wyzwolenia poseł Rudziński, który **poddał krytyce działalność rządu**. W zakończeniu poseł Rudziński oświadczył się **za prowizorjum**, jako koniecznością państwową, poczem zgłosił następującą rezolucję:

„Sejm stwierdza konieczność natychmiastowego rozwiązania Sejmu."

Przemawiali jeszcze posłowie Ballin (Niezależna partja chłopska) oraz Warszawski (komunista), poczem przystąpiono

DO GŁOSOWANIA.

W głosowaniu **imiennem wniosek o przyjęcie poprawki Senatu uzyskał 206 głosów**, przeciw 94 głosom. **W ten sposób Sejm obciął kredyty rządowe na IV kwartał do wysokości 450 miljonów.**

Przerwa 3-godzinna
Rada ministrów

Wobec takiego wyniku głosowania premjer Bartel zwrócił się do marszałka Rataja o odroczenie posiedzenia Sejmu na trzy godziny. Marszałek zapowiedział posiedzenie Sejmu na godzinę 8'30 wieczorem.

Rząd udał się na posiedzenie Rady ministrów. Jak słychać, na posiedzeniu będzie **rozważana sprawa rozwiązania Sejmu**.

Nowy rząd i rozwiązanie Sejmu

Godzina 6 wieczorem.

Prezydent Rzeczypospolitej w chwili obecnej jest **przeciwny rozwiązaniu Sejmu. Obecny (trzeci) rząd Bartla ma się podać do dymisji, a misję tworzenia nowego gabinetu otrzyma kto inny. — Sejm zostanie rozwiązany po utworzeniu nowego rządu.** Decyzja zapadnie za godzinę.

Czy blok lewicy?

Odbyło się posiedzenie stronnictw lewicy. — Wzięli w niem udział posłowie tow. Marek i Niedziałkowski z PPS, Dąbski ze stronnictwa chłopskiego i Poniatowski z Wyzwolenia. Omawiano możliwość **wspólnej akcji na wypadek rozwiązania Sejmu**.

REZYGNACJA WICEMARSZAŁKA

W dniu dzisiejszym wicemarszałek Sejmu Pluciński (endek) nadesłał na ręce marszałka Rataja pismo, w którem **rezygnuje z urzędu wicemarszałka**. Decyzję swą motywuje p. Pluciński złym stanem zdrowia.

Ustalenie rozdźwięków w rządzie

CZĘŚĆ MINISTRÓW PRZECIW PREMJEROWI

Godzina 7'45.

Natychmiast po odroczeniu posiedzenia Sejmu do godziny 8'30 wieczorem odbyła się konferencja pomiędzy prezydentem Rzeczypospolitej a premjerem Bartlem i ministrem spraw wojskowych marszałkiem Piłsudskim. Po zakończeniu tej konferencji premjer Bartel zwołał posiedzenie Rady ministrów.

Wedle dotychczasowych informacyj ministrowie Raczyński (rolnictwo), Klarner (skarb), Kwiatkowski (przemysł i handel) i Romocki (kolej) są, **ze względu na międzynarodową sytuację polityczną, przeciwni natychmiastowemu rozwiązaniu Sejmu.** Do tej opinji **przyłączył się podobno również minister Staniewicz** (reformy rolne).

Wiadomość ta potwierdza naszą wczorajszą informację o istnieniu **poważnych rozdźwięków w łonie rządu**, spowodowanych posunięciami premjera Bartla na terenie parlamentarnym. Jak słychać, **wymienieni ministrowie nie solidaryzują się w całej rozciągłości z temi posunięciami.**

P. Bartel poda się do dymisji

NIEPEWNOŚĆ CO DO NASTĘPCY

Wedle pogłosek kuluarowych, posiadających zdaje się uzasadnienie, **rząd p. Bartla poda się do dymisji. Misję utworzenia nowego gabinetu otrzy-**

ma prawdopodobnie ktoś inny. Nazwisk ewentualnych kandydatów na premjera na wypadek dymisji rządu p. Bartla do tej pory **z żadej strony nie wysuwają.**

W razie dymisji rządu p. Bartla i powierzenia misji utworzenia gabinetu komuś innemu powstanie **nowa kwestja. Albo ten nowy rząd uzyska zaufanie Izby, albo też w razie nowego konfliktu rastąpiłoby rozwiązanie Sejmu.**

Wszelkie te kombinacje należy jednak brać z zastrzeżeniami, ponieważ sytuacja wyjaśni dopiero po godzinie 8'30 wieczorem.

Dymisja przyjęta

Odroczenie Sejmu

Godzina 9 wieczorem:

O godzinie 8'35 marszałek otworzył posiedzenie Sejmu. Marszałek zakomunikował, że otrzymał bezpośrednią, aczkolwiek nieoficjalną jeszcze wiadomość, że rząd podał się do dymisji. **Dymisja została przyjęta,** wobec czego **marszałek uważa za nieaktualne odbywanie dalszego posiedzenia nad zgłoszonym wnioskiem o votum nieufności dla rządu.** O następnym terminie posiedzenia marszałek zawiadomi posłów.

SEJM NIE CHCE SIĘ ROZWIĄZAĆ

Następnie zabrał głos posel Poniatowski z Wyzwolenia, domagając się rozpatrzenia wniosku posła Rudzińskiego **o rozwiązaniu się Sejmu.** Przeciw temu wystąpił poseł Głąbiński z endecji, wobec czego z powodu sprzeciwu **sprawa ta upadła.** Posiedzenie zostało **zamknięte.**

Myśl polityczna czy nastroje?

Piszemy te słowa przed rozstrzygnięciem w Sejmie. Nie mając podstawy do twierdzenia, po czyjej stronie będzie zwycięstwo, chcemy tylko zwrócić uwagę na szereg okoliczności przed rozstrzygnięciem, na przygotowania i na poglądy. — Przedewszystkiem zgadzamy się z twierdzeniem podniesionem z poważnej strony, że w całej tej historji znać więcej nastrojów, powiedzmy nawet — nerwów, aniżeli myśli politycznej: pracy mózgu. Szczególnie uzasadnionym jest ten zarzut odnośnie do stronnictw opozycyjnych, które z pasją, a więc z właściwością w polityce najszkodliwszą, toczą obecną walkę, nie bacząc na to, że nawet w razie wygranej straty będą większe niż zyski.

Przypuśćmy, że walka skończy się tak, jak przeważnie przewidują: klęską rządu, na którą odpowiedzią będzie rozwiązanie Sejmu. Co opozycja tj. endecja, jako jej firmowy członek wygra? Wiemy z pewnych źródeł, że endecja niechętnie przyjęłaby wyznaczenie wyborów w przepisanym 3-miesięcznym terminie; nie jest ona do nich przygotowana i nie ma absolutnie tego mocnego gruntu, jaki miała w r. 1922 po utworzeniu związku trzech stronnictw, zwanego popularnie chjeno - Piastem. Jeżeli jednak mimo to prze swojem postępowaniem do rozwiązania Sejmu, to działa tu nie myśl polityczna — taka, jaką ma PPS, dążąc do tegosamego celu — ale działają nastroje podsycane osobistemi względami i widokami; działa tu pokrzyżowana ambicja p. Zdziechowskiego, który nie przestaje się uważać za jedynie zdolnego do prowadzenia interesów skarbu państwowego.

W tej samej sytuacji, przepraszamy za wyrażenie, ideowej znajduje się chadecja i klub chrześcijańsko-narodowy. Ich horyzont w obecnym zatargu nie jest tak ciasny jak u endeków; widzimy nawet u jednych i drugich przebłyski myśli politycznej w konsekwencji której chcą ograniczyć swe „pole strzałowe", nie chcąc trafić w cały rząd a tylko w dwóch ministrów. Powiadamy: przebłyski myśli politycznej, nad którymi przeważają jednak także nastroje. Swoją drogą, więcej tych nastrojów jest w prasie chadeckiej aniżeli w klubie parlamentarnych, nietylko nastroje ale wprost histerja, która wyobraża sobie szczyt przesilenia jako walkę między Piłsudskim a Malczewskim. Chadecja tj. jej reprezentacja parlamentarna związana jest z endecją starymi węzłami sojuszniczymi — to prawda, nie jest jednak tak nastrojona, aby dla tych względów sojuszniczych miała zapomnieć o przysłowiu, że bliższa koszula ciału, że — krzycząc o rozwiązanie Sejmu — działa pod wpływem nastroju, który daje jej wyobrażenie o — przyszłem zwycięstwie.

To mniej poważnym, więcej śmiesznym nastroju znajduje się klub chrześcijańsko-narodowy. Charakterystycznem jest, że w ciągu ostatnich przeżyć sejmowych założyciel i urzędowa głowa tego klubu pos. Dubanowicza gdzieś się zagubił, zostawiając pole p. Strońskiemu. Klub i jego przywódca działają pod nastrojem — monarchistycznym. W monarchji robi się także czasem opozycję, ale nie doprowadza się jej do ostatnich konsekwencji ze względu na panującego, którego w naszych stosunkach może zastąpić wzgląd na „interes państwa". Toteż cała linja polityczna tego klubu wykazuje ciągłe załamania; grozi opozycją a głosuje za rządem; jest skumany z endecją a nie idzie z nią na noże. Rzecz prosta, że gdzie niema myśli politycznej a o polityce decydują takie nastroje, to o zachowaniu równej linji nie może być mowy.

Co dopiero mówić o Piaście? Tu o myśli politycznej można mówić z takiemsamem uzasadnieniem, jak przez laty mówiło się w Wiedniu u antysemitów: nasz program jest dr. Karol Lueger. Myśl polityczna Piasta zaczyna się od, ciągnie się przez i kończy się na Wincentym Witosie, a syntezą tej myśli jest: jak zostać poraz czwarty prezydentem ministrów? Piast, jako że nazywa się stronnictwem chłopskiem, coprawda mocno podszytem inteligencją, powinien z natury rzeczy i swych członków mieć silniejsze nerwy niż jego sprzymierzeńcy z okręgów miejskich; okazuje też tę siłę w ciągłem „przegrupowywaniu swego frontu" i to w tak kunsztowny sposób, że rano nikt nie wie, jak w południe wypadnie jego głosowanie. Jeżeli ten kunszt zwodzenia wszystkich ma być linją polityczną, to w takim razie Wincenty Witos jest „mężem stanu".

Czy jednak przeciwna strona: rząd i szczupły jego obóz ma większe prawo do żądania, aby uznano, że działa wedle jednej myśli politycznej, a przynajmniej że taka myśl ma tam przewagę nad nastrojami? Jedno wyjaśnienie: nie oceniając ani korzystnie ani nieprzychylnie ostatnich pociągnięć tj. powołania dymisjonowanego rządu w tymsamym składzie, zapytujemy, czy to pociągnięcie świadczy o istnieniu linji politycznej czy raczej o kierowaniu się nastrojami? Mówią nam nieliczni zwolennicy — objawiający się w prasie — rządu, że ma on myśl polityczną, a jest nią ustalenie przewagi rządu nad Sejmem. Mniejsza o to, czy taka myśl jest wykwitem poszanowania a bodaj uznania dla obowiązującego jeszcze stanu prawnego, który takiego górowania czynnika wykonawczego nad czynnikiem ustawodawczym nie uznaje, a w naszej dotychczasowej praktyce, przynajmniej do maja b. r. było wręcz odwrotnie. Jest to więc, jeżeli już uznamy w tem postępowaniu myśl polityczną, myśl fałszywa, a z fałszywego założenia nie można dojść do prawdziwych wniosków.

Rząd mógłby i ma teraz okazję do udowodnienia, że ma myśl polityczną, gdyby z wytworzonego z jego czy cudzej winy położenia wyciągnął jedyne nasuwające się konsekwencje. Zostawiając na stronie kwestję względności wyższości dwóch działających w życiu państwowem czynników, trzeba przyjąć jako fakt istniejący konflikt między tymi oboma czynnikami. W tym, jak w każdym innym konflikcie każda strona, jeżeli nie działa odruchowo tj. nastrojowo, posługuje się bronią, która najpewniej może jej dać zwycięstwo. Otóż bronią Sejmu jest uchwalenie wotum nieufności rządowi bezpośrednio albo pośrednio przez odrzucenie jego przedłożeń, zaś bronią rządu i to bronią legalną jest rozwiązanie Sejmu.

Sejm, zapewniają ostatnie doniesienia, ze swej broni zrobi mniejszy czy większy użytek: uchwali wotum nieufności albo całemu rządowi albo pewnym ministrom. Sejm byłby więc odnośnie do swych prerogatyw w porządku. Niechże więc i rząd zastosuje swe prerogatywy, niech rozwiąże Sejm, który krzyżuje myśl polityczną rządu, nie chcąc uznać jego wyższości, jako logiki wypadków majowych. W tym tylko wypadku będzie można powiedzieć, że rząd wyszedł z epoki nastrojów, a wrócił na drogę stosowania w swej polityce konkretnej myśli. Rozwiązanie Sejmu będzie dowodem, że samymi nastrojami i działaniem na nastroju takiego zagadnienia rozwiązać nie można.

Upadek senatu gdańskiego na tle sanacji

Gdańsk, 30 września (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu sejmu gdańskiego obalony został senat wolnego miasta Gdańska. Na posiedzeniu tem sejm rozpatrywał ponownie program sanacji finansowej Gdańska. Ponieważ jednak rada finnsowa odmówiła przyjęcia programu sanacyjnego, złożonego ze siedmiu ustaw, uchwalonych w dniu 3 bm., musiały one być ponownie uchwalone przez sejm, aby mogły być wprowadzone w życie. Po kilkugodzinnej dyskusji przystąpiono do głosowania nad pierwszą z ustaw sanacyjnych, mianowicie o pożyczce, którą **odrzucono** 56 głosami przeciwko 50. Następne ustawy przyjęto, szereg zaś dalszych **odrzucono.** Wobec tego, że ustawy tworzą jedną całość, przeto odrzucenie niektórych **spowodowało odrzucenie całego programu sanacyjnego.** W przerwie pomiędzy głosowaniem zabrał głos senator Kamnitzer, który w imieniu parlamentarnych senatorów złożył wśród ogólnego naprężenia deklarację oświadczającą, **że senatorowie parlamentarni ustępują ze swoich stanowisk,** pełnić jednak będą swe funkcje do czasu wyboru nowego senatu. Obalony senat doszedł do władzy przed 1½ rokiem.

Dalsze prowokacje litewskie

Bajki o przygotowaniach wojskowych Polski

Kowno, 30 września. (PAT) Litewska agencja telegraficzna ogłasza następujący **urzędowy** komunikat: Wobec tego, że nadeszły nowe wiadomości **o przygotowaniach wojennych Polski,** polecił rząd litewski swoim dyplomatycznym przedstawicielom zagranicą wręczyć memorjały w tej sprawie rządom, u których są akredytowani. — Memorjale będą przedstawione fakty, które potwierdzają przygotowania wojenne Polski. Memorjał wskaże na **niebezpieczeństwo naruszenia pokoju w Europie wschodniej.**

POSEŁ LITEWSKI ZA POROZUMIENIEM Z POLSKĄ

Wiedeń, 30 września. (PAT) „N. W. Tagblatt" donosi z Berlina, że tamtejszy poseł litewski oświadczył na zapytanie, **jakie stanowisko zajmie Litwa w sprawie Wilna,** że jest rzeczą **niemożliwą, aby dwaj członkowie Ligi Narodów Polska i Litwa pozostawały do siebie w ciągłym stosunku wojennym. Stan taki musi być koniecznie usunięty.** Traktat zawarty obecnie z Rosją, jak i traktaty, które zostaną w przyszłości zawarte, **doprowadzą z czasem do wschodnio-europejskiego Locarna.**

TELEGRAMY

PRZYJAZD KRASINA DO LONDYNU

Londyn, 30 września (PAT). Ministerstwo spraw zagranicznych było powiadomione zawczasu o przyjeździe Krasina, jednakże nie wysłało na jego powitanie swego przedstawiciela. Okoliczność tę prasa tutejsza podkreśla, lecz nie zaopatruję jej w komentarze.

—000—

Najnowsze kroki w strajku górników angielskich

Londyn, 30 września (PAT). W sprawie konfliktu w przemyśle węglowym punkt ciężkości w dniu wczorajszym tkwił w ogólnokrajowej konferencji delegatów, której narady odbywały się **przy drzwiach zamkniętych.** Jak wynika z ogłoszonego wczoraj komunikatu oficjalnego konferencji, uczestnicy narad **zatwierdzili jednomyślnie dotychczasową działalność komitetu wykonawczego,** obejmującą ostatnie rokowania z rządem, poczem przeszli od dyskusji nad propozycjami rządowemi. W kołach górniczych utrzymują, iż wynikiem narad będzie poddanie rządowego wniosku rozstrzygnięciu w drodze **głosowania powszechnego** w zagłębiach górniczych. W trakcie narad wysunięto projekt polecenia komitetowi wykonawczemu uzyskania przed postanowieniem o głosowaniu powszechnem nad projektem rządowym posłuchania u premjera Baldwina w nadziei **wynalezienia rozstrzygnięcia kompromisowego** między propozycjami rządu i kontrpropozycjami związku przemysłu górniczego.

Poza Sejmem — inne sprawy

SKACZĄCE CENY ŻYTA

Już teraz nie mówi się o braku żyta na targu. Podaż jest wystarczająca, a mimo to ceny idą coraz bardziej w górę. Obecnie na giełdzie warszawskiej żyto notuje się 36 zł. za 100 kg. i niema objawów, aby te podwyżki cen ustały. Niema objawów dlatego, że rząd zajęty „wielką polityką" nie ma widocznie czasu na zajęcie się tak małoważną sprawą, jak potanienie chleba.

Pocieszano nas, że rząd, tj. zajmujące się sprawami aprowizacyjnemi ministerstwo spraw wewnętrznych, krząta się około utworzenia rezerw zbożowych w większych ośrodkach przemysłowych: w miastach, w zagłębiach węglowych i naftowych. To krzątanie się dotychczas nie uwidoczniło się w skutkach. Poza Warszawą, która na utworzenie rezerw zbożowych otrzymała jakietakie fundusze, nigdzie zresztą nic nie zrobiono dla zrealizowania tego planu. Rozumie się, że im dłużej się czeka, tembardziej sytuacja się pogarsza. Co można było przed miesiącem kupić za pewną sumę, dziś już kosztuje dwa razy tyle.

Rząd zapewne na pytanie, dlaczego tę sprawę zaniedbał, da stereotypową odpowiedź: niema pieniędzy. To prawda, że w kasach państwowych się nie przelewa, ale jak niema, to nie wolno robić wyjątków. A przecież zrobiono je dla wielkich i średnich rolników, dla których pieniądze na kredyty pod różnemi tytułami się znalazły tak w bankach państwowych jak i w banku polskim. Czy tak trudno było uzyskać fundusze na tak pewny podkład, jakim byłby zapas zboża? Jesteśmy przekonani, że trzeba było tylko chcieć a pieniądze byłyby się znalazły. Widocznie jednak wpływy rolników były silniejsze i dlatego dziś plan utworzenia rezerw zbożowych pozostanie — niezrealizowanym planem. Będzie to jeszcze jednym przyczynkiem, jak rząd pojmuje sanację gospodarczą.

NAFTA DROŻEJE

Od pewnego czasu cena ropy ciągle idzie w górę. Jeszcze przed kilku tygodniami cetnar metryczny ropy kosztował 1.70 dol., dziś kosztuje już około 2.20 dol., podwyżka więc wynosi około 30%. Dlaczego to się stało, mogliby odpowiedzieć tylko nafciarze. Dość, że ceny idą stale w górę, pociągając za sobą w zawrotnym tańcu ceny przetworów ropnych: nafty, benzyny, smarów itd. Rząd dotąd nie reaguje, mimo że sam jest dotkliwie dotknięty. Wiadomo przecież, że rząd jest właścicielem największej w kraju rafinerji w Drohobyczu, dla której, nie mając własnych kopalń, musi kupować surowiec. Dotknięte są też te szerokie warstwy ludności, które nie mają jeszcze gazu i elektryki; dotknięty jest przemysł używający w różnych postaciach benzyny i smarów.

Rząd, jak powiedzieliśmy, nie reaguje. A miałby przecież przeciw nafciarzom tesame środki, jakie z takim skutkiem zastosował przeciw baronom węglowym. A chyba przedmiot wyzysku jest o równej wartości; taksamo niezbędne są nafta, benzyna itd., jak niezbędny jest węgiel. Gdyby tak chwycić nafciarzy za najczulsze miejsce: za kieszeń, byliby powściągliwsi w szafowaniu podwyżkami. A gdyby już koniecznie chcieli stosować się do rynków światowych, to niech przynajmniej państwo ma korzyść z tego w postaci np. podatku majątkowego.

MIĘSO I ŚWINIE

Donieśliśmy przed kilku dniami, że istnieje zamiar sprowadzania słoniny z Węgier, ponieważ nasi hodowcy wolą nieutuczone świnie wysyłać zagranicę. Słyszeliśmy też, że istnieje zamiar sprowadzania także mięsa wieprzowego, które byłoby tańsze od krajowego. U nas jest świń moc, a mimo to są droższe niż gdzieindziej. Wiadomo przecież, że masarze wystąpili z żądaniem 40-procentowej podwyżki swych wyrobów. I tu rząd miałby wdzięczne pole do działania, gdyby tym sprawom chciał poświęcić tyle uwagi, co wielkiej polityce.

Niesłychane wyjaśnienie ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie pozbawienia zasiłków rodzin rezerwistów

W dziennikach zamieściło min. spraw wewn. wyjaśnienie, że rząd nie projektuje przedłużenia ustawy o zasiłkach dla rodzin rezerwistów, wygasłej z dniem 31 grudnia 1925 r., gdyż uważa ćwiczenia rezerwistów za dalszy ciąg służby w wojsku stałem. Wyjaśnienie powyższe musiał zredagować jakiś referent z domowym wykształceniem wzorując się na carskiej Rosji. Gdyby bowiem znał ustawodawstwo przedwojenne, to by wiedział, że nawet cesarska Austrja, którą nikt nie może posądzić o radykalizm, miała ustawę o zasiłkach dla rodzin rezerwistów, wywalczoną w pierwszym parlamencie, wyszłym z czteroprzymiotnikowego głosowania przez ówczesnego posła tow. Schumeiera. W dyskusji poseł burżuazyjny, były generał, oświadczył się za uchwaleniem ustawy zasiłkowej ze względów wojskowych albowiem rezerwista mający rodzinę niezaopatrzoną myśli o rodzinie a nie ćwiczeniach. To co cesarski generał austrjacki rozumiał, tego nie rozumią republikańscy referenci ministerjalni w Warszawie.

W ten sposób krzywdzi się tylko rodziny żołnierzy-rezerwistów, gdyż oficerowie rezerwiści otrzymują pensje, wystarczające na utrzymanie rodziny. Nadto urzędnicy publiczni, jako oficerowie rezerwy otrzymują w czasie ćwiczeń dwie pensje!

Te rzeczy muszą ponownie rozważyć w ministerstwie i przedłożyć bezzwłocznie projekt ustawy o zasiłkach dla rodzin rezerwistów.

Dr. A. M.

MacDonald piętnuje Baldwina

Parlament angielski został zwołany na krótką sesję celem przedłużenia stanu wyjątkowego o 1 miesiąc. Dzięki inicjatywie Partji pracy, krótka ta sesja przeistoczyła się **w silny atak na rząd Baldwina** za jego stanowisko w zatargu węglowym. MacDonald wyzyskał tę okazję do wielkiej mowy, w której — opierając się na olbrzymim materjale, obciążającym niezwykle rząd — oskarżał rząd, że całem swem zachowaniem w czasie walki węglowej nie uprawiał uczciwej gry z górnikami.

W szczególności wskazał MacDonald **na dwulicową grę rządu**. Rząd starał się wywołać wśród górników wrażenie, że będzie ich popierał w staraniach o zawarcie umowy ogólnokrajowej. Tymczasem już o miesiąc wcześniej zawiadomił rząd przemysłowców, że nie przykłada żadnej wagi do umów w skali ogólnokrajowej! MacDonald zaproponował, by rząd na czas nieokreślony zawiesił ustawę o ośmiogodzinnym dniu pracy, aby mieć w ręku środek do skłonienia przedsiębiorców do ustępliwości. Taki krok skróciłby walkę o dwa miesiące. Wśród niepokoju na ławach rządowych zakończył MacDonald swą mowę słowy, że niema żadnych istotnych i poważnych oznak, by górnicy myśleli o poddaniu się i **że niema żadnych oznak ich istotnej klęski.**

Przed MacDonaldem przemawiał **Baldwin**, który ograniczył się do historycznego omówienia sytuacji w górnictwie i przyznał, że rządowi nie udało się doprowadzić do porozumienia w walce węglowej.

Churchil, wśród sprzeciwów partji pracy oświadczył, że rząd nigdy nie mógł przyrzec górnikom umowy w ramach ogólnokrajowych. Rząd ani parlament nie posiada mocy doprowadzenia do umowy ogólnokrajowej.

Obok rokowań parlamentarnych, w obozie partji pracy odbył się szereg konferencyj w sprawie zapewnienia górnikom w ich obecnem ciężkiem położeniu **wszelkiej możliwej pomocy całego ruchu robotniczego.** Frakcja Partji pracy postanowiła po konferencji z przywódcami górników, oddać całkowicie wszystkich swych członków do dyspozycji angielskich związków zawodowych w czasie wielkiej kampanji na rzecz górników. Także tylko skutkiem uchwały frakcji Partji pracy rząd był zmuszony przedłużyć sesję parlamentu, która zwołana była tylko na 1 dzień celem przedłużenia stanu wyjątkowego. Rząd musiał przedłużyć sesję o 2 dni, aby dać parlamentowi sposobność do wyczerpującego omówienia sytuacji w górnictwie.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

MARJAN PORCZAK

DRUSKIENIKI

(Dokończenie)

Nazwa Druskieniki pochodzi od litewskiego wyrazu „druska", t. j. sól. Niegdyś miały tu istnieć warzelnie soli, które jednak z czasem zanikły. W krzyżackich dokumentach historycznych t. zw. „drożnikach" (Wegweiser) miejscowość ta jest wymieniana jako „Salzeniken". Dziś Druskieniki posiadają wielkiej wartości leczniczej źród a mineralne. Druskienickie wody solankowe, chlorobromowe, zaliczane są do silniejszych wód radjoczynnych w kraju i wytryskają z 17 wierconych źródeł samobijących, dających około 150 tysięcy litrów „cudownej" wody na godzinę. Tutaj, cierpiący na reumatyzmy i artretyzmy, niedokrwiści i wycieńczeni i dręczeni tuzinami całemi różnych innych dolegliwości fizycznych, — odzyskują zdrowie i rzeźkość, a przyczyniają się do tych zbawiennych rezultatów nietylko zdrowiodajne wody mineralne, ale dobre, czyste, aromatem sosnowych lasów nasycone łagodne powietrze i pozbawiony większych wahań łagodny klimat. Grunt tu piaszczysty, łatwo przepuszczalny, a wyborny spadek terenu ku rzekom sprawia, że opady atmosferyczne nikną tu szybko.

Odkrywcą źródeł mineralnych — jak opowiadają — było pasące się nad brzegami Niemna — bydło. Gardząc „słodką" wodą ciągnęło ono zawsze do wytryskujących „dziko" źródeł solankowych, co zwróciło uwagę okolicznej ludności na ich wartość. Jako zdrojowisko Druskieniki istnieją ou lat stu z górą. Już w czasach sejmu grodzieńskiego 1789 r. odwiedzał Druskieniki w otoczeniu możnowładców, Stanisław August. Zwiedził je także później gubernator Litwy — Repnin. Początkowo zdrojowisko nie miało lekarzy, a porad udzielali znachorzy, włościanie.

Stopniowo, rozporządzając bardzo prymitywnemi urządzeniami zdrojowisko zyskiwało na rozgłosie. Już w 1830 r. zainteresował się wodami druskienickiemi prof. Ignacy Fonberg, poddając je chemicznej analizie, której wyniki ogłosił drukiem w 1837 r. Następnie kosztem skarbu rosyjskiego wybudowano łazienki, urządzono park i oczyszczono źródła. To było początkiem rozkwitu zdrojowiska, któremu poświęcać zaczęły coraz więcej uwagi sfery lekarskie i naukowe, poddając wody i okolicę naukowym badaniom, stwierdzającym znakomite właściwości lecznicze zdrojowiska.

Wśród magnaterji litewskiej, Druskieniki miały swych przyjaciół, którzy posiadali tu swoje wille, a nawet z Wołynia i Ukrainy zjeżdżała do zdrojowiska bogata szlachta w swych sześciokonnych, ciężkich karocach, o czem świadczą też zachowane w zarządzie zdrojowiska ilustracje Druskienik z owych czasów.

Od r. 1841 pojawiać się zaczęły coraz liczniej prace poświęcone Druskienikom, a w 1848 ukazało się dziełko dr. Wolfganga, napisane przy współudziale J. I. Kraszewskiego, który uskarżał się na brak uznania dla wód druskienickich ze strony rodaków. Za czasów Kraszewskiego nie było jeszcze kolei i dojeżdżał on końmi z Wołynia. Wybudowanie w 1862 kolei warszawsko-petersburskiej spotęgowało rozwój zdrojowiska, które przeszło na własność prywatną, zmieniając parokrotnie swych właścicieli. Wybudowanie szosy połączyło zdrojowisko ze stacją kolejową Porzecze, dziś też Druskienikami zwaną.

Obecnie jest zdrojowisko własnością spółki akcyjnej pod nazwą Towarzystwa wód mineralnych „Druskieniki".

W 1884 r. pożar zniszczył do szczętu łazienki. W latach przedwojennych wybudowano na sposób nowoczesny urządzony, murowany zakład kąpielowy, rozporządzający obecnie 149 kabinami. Prócz kąpieli solankowych i 3 źródeł do picia, — zakład daje kąpiele kwasowęglowe, borowinowe (z własnych pokładów), posiada urządzenia dla hidropatji, elektroterapji i lampy kwarcowe. Ponadto są do dyspozycji gości kąpiele rzeczne z plażą na Niemnie i kaskadowe na Rotniczance, oraz słoneczno powietrzne w lesie sosnowym. Wille położone wśród ogrodów i sadów, pod lasem a nawet niektóre wśród lasu. Chodniki posiada miasteczko betonowe, elektryczność częściowa, ma być jednak w przyszłym roku zaprowadzona w całych Druskienikach. Kuracjusze mają do wyboru rozległe spacery, czy to malowniczemi brzegami Niemna, czy też w lasach sosnowych, w których można zbierać, jeśli kto lubi grzyby; na Niemnie, za łatwo udzielonem, zezwoleniem władz, można oddawać się rybołóstwu.

Przed wielkim strajkiem w Łodzi

(Od korespondenta „Naprzodu").

Łódź, 29 września.

Przemysłowcy łódzcy prowokują w cyniczny sposób. — Nieudana konferencja z inicjatywy rządu w Warszawie. — Energiczne stanowisko związków robotniczych. — Rządowa propozycja arbitrażu.

(Stal) Łódź znów stanęła w obliczu zatargu kapitału z pracą. Wobec znacznej zwyżki cen artykułów pierwszej potrzeby związki robotnicze wysunęły żądanie 15% podwyżki płac. Obecne świetne konjunktury w przemyśle pozwalały przypuszczać, że przemysłowcy nie będą mogli starym zwyczajem wysunąć kwestji „ciężkich czasów" i zwykła logika odwiedzie ich od stereotypowego zachęcania robotników do pozostania przy głodowych płacach. Okazało się jednakże, że pp. przemysłowcy pod wpływem wielkich zamówień i eo ipso wielkiego strumienia obcych walut, wpływających do kieszeni bardzo shardzieli. Z początku wogóle na pisma związków robotniczych nie odpowiadali, następnie wysunęli trudności natury formalnej, a wreszcie gdy te punkty zaczepienia odpadły — a limine odrzucili żądania. Z inicjatywy sfer rządowych odbyła się w Warszawie konferencja przedstawicieli łódzkich robotników i przemysłowców pod przewodnictwem głównego insp. pracy p. Klotta. Jednakże bez rezultatu. Rząd wysunął propozycję arbitrażu, który przemysłowcy odrazu odrzucili. Nawet na tak wątpliwe dla robotników korzyści nie chcieli pójść. Ze względu na to, że przemysłowcy swą odmowę akcentują bardzo energicznie, zmiana ich stanowiska jest mało prawdopodobna. Kwestja strajku staje się przeto aktualną i można go oczekiwać już w dniach najbliższych. Związki robotnicze postanowiły przed ostateczną decyzją zasięgnąć opinji delegatów fabrycznych, zwłaszcza w celu wypowiedzenia się w sprawie arbitrażu. Chodzi o podkreślenie, że robotnicy do strajku nie dążą i pragną poprzednio wyczerpać wszystkie środki pokojowe. Zdaje się jednakże, że zawiodą. Dziś bowiem związek przemysłu włókienniczego w państwie polskiem (Lewjatan) ogłosił komunikat, tak energiczny i bezczelny, że wszelkie dalsze pertraktacje wydają się chybione. Nie chcąc być gołosłownymi, cytujemy, co „celniejsze" wyjątki:

„Związki robotnicze z całą szczerością przyznają, że głównym motywem ich wystąpienia o podwyżkę jest poprawa konjunktur w przemyśle, w której chcieliby zapewnić należną partycypację również robotnikowi. Jeżeli to ująć z tego punktu widzenia to uznać należy, że przejście od tak niedawnej jeszcze klęski zarobkowania przez dwa lub trzy dni w tygodniu do pracy przez wszystkie dni tygodnia stanowi niewątpliwie bardzo poważny zysk robotnika, wyrażający się w wysokim bardzo odsetku, dochodzącym w poszczególnych wypadkach nawet do 50% wzrostu zarobku. Podwyższyć udział robotnika w konjunkturze również jeszcze i przez podwyżkę płac przemysł nie może, gdyż stanowiłoby to podrożenie kosztów produkcji, przeciwko któremu przemysł bronić się musi z największą stanowczością...

Potrzeba długotrwałych przyjaznych konjunktur na to, by przemysł przynajmniej częściowo i stopniowo mógł powetować sobie poniesione straty, zanim do realizacji jakichkolwiek zysków dojdzie".

A dalej, po tych doprawdy niezwykłych „uwagach", że praca 5—6 dni w tygodniu jest „poważnym zyskiem" robotnika, że ten na skromną poprawę bytu, wyrażającą się w postaci zjedzenia kawałka mięsa czekać musi „długotrwałych przyjaznych konjunktur", „Lewjatan" kończy już w sposób zupełnie nieoczekiwany:

„Broniąc się jednak z całą energją przeciwko podwyższeniu kosztów produkcji, przemysł bynajmniej nie broni się przeciwko daniu możności lepszego zarobkowania robotnikom i w tej intencji właśnie zgłosił wobec ministerstwa pracy przy okazji wczorajszej konferencji propozycję wprowadzenia legalnej możności **podwyższenia normalnie czasu pracy do 9 godzin dziennie.**.

Godząc się więc na tę formę zwiększenia zarobków robotniczych przemysł przeciwstawił się podwyżce, a także odmówił swojej zgody na arbitraż".

Nie wiemy, na co właściwie „Lewjatan" liczy, wysuwając podobne propozycje. Wszak dobrze chyba wie, że na to robotnicy nie pójdą, że to może tylko zaognić sytuację. Jasnem jest chyba dla każdego, że nie na to klasa robotnicza walczyła o to jedno z podstawowych praw, aby z niego rezygnować za rządów „moralnego odrodzenia".

„Propozycje" wysunięte przez przemysłowców nie nadają się oczywiście do dyskusji. — Ładnieby robotnicy wyglądali, gdyby przy każdej podwyżce podwyższać czas pracy o „godzinkę".

Miałem już okazję na łamach „Naprzodu" podkreślić, że wobec dzisiejszej pomyślnej sytuacji przemysł może i powinien podwyżkę dać. Co się zaś tyczy potrzeby potanienia produkcji (czego bynajmniej nie kwestjonujemy), to przemysł winien szukać tego na innej drodze, niż na żołądkach robotniczych.

Głos ma tu rząd. Przemysłowcy zlekceważyli sobie stanowisko rządu. Ciekawem jest, czy p. Bartel, który potrafił tak energicznie postąpić wobec opozycji endeckiej w Sejmie, potrafi podobnie energicznie postąpić wobec „Lewjatana".

Bo nam się zdaje, że źródło tego przypływu zawziętości zarówno p. Zdziechowskiego w Sejmie jak i pp. Wierzbickiego, Barcińskiego etc., co w „Lewjatanie" — jest jedno.

Sprawy partyjne

I. OGÓLNOPOLSKI ZLOT MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ

Komitet centralny organizacji młodzieży TUR. postanowił zwołać na Zielone Świątki 1927 roku, pierwszy ogólno-polski zlot młodzieży robotniczej do Warszawy. Komitet centralny wzywa wszystkich członków organizacji młodzieży TUR do gromadzenia oszczędności, by jak największa ilość członków wzięła udział w zlocie.

Byt taniej kuchni ludowej zagrożony

Istniejące w Krakowie Stowarzyszenie niesienia pomocy ekonomicznie podupadłym żydom „Bejt Lechem" od szeregu miesięcy prowadzi tanią kuchnię ludową w pawilonie „Astorja" przy ul. Dietlowskiej. Stowarzyszenie to oddaje nieocenione usługi **najbiedniejszej ludności bez różnicy wyznania**, jakoteż wielkim rzeszom bezrobotnych, udzielając tanich, a nawet bezpłatnych obiadów. Dla rozszerzenia tej humanitarnej działalności Stowarzyszenie postanowiło nabyć ten budynek na własność, a gdy sprawa miała być definitywnie sfinalizowaną — ubiegła towarzystwo to partja polityczna „Aguda", która zaoferowawszy wyższą sumę, chce towarzystwu wydrzeć dach z nad głowy.

Przeciw tej machinacji należy energicznie zaprotestować. Nie można dopuścić, aby uniemożliwiano akcji towarzystwa humanitarnego.

Należy przytem zaznaczyć, że budynek ten znajduje się **na gruncie magistrackim**, a magistrat udzielił już raz Stow. „Bejt Lechem" pozwolenie na przeniesienie własności na rzecz stowarzyszenia; bez tego bowiem pozwolenia **prawo własności nie może być uzyskanem**. Ponieważ żydowska kuchnia ludowa — jak słusznie piszą dzienniki krakowskie — jest **instytucją filantropijną** o ogromnie wielkiem znaczeniu, byłoby wskazanem, aby **magistrat nie udzielił powtórnego pozwolenia** na przeniesienie własności na rzecz partji politycznej i na szkodę stow. filantropijnego aż do ostatecznego rozstrzygnięcia toczącego się procesu między stowarzyszeniem a właścicielem budynku „Astorja".

Wiadomości polityczne

ROSJA UZNAŁA PRAWO LITWY DO WILNA.

To jedno interesuje nas w ogłoszonej wczoraj wiadomości o podpisaniu traktatu litewsko-rosyjskiego. Nie jest dla nas interesującą poruszona przez prasę gdańską kwestja, jak Litwa może pogodzić zawarcie takiego traktatu ze swą przynależnością do Ligi narodów. To jest kwestja, która interesuje Ligę i ona powinna się nią zająć. Dla nas sprawa przedstawia się tak: W traktacie ryskim Rosja uznała granice Polski, a w tych granicach mieściło się też Wilno. Jeżeli więc Rosja obecnie przyznaje — chwała Bogu, tylko w teorji — tosamo Wilno Litwie, tem samem przekreśla jeden z podstawowych punktów traktatu ryskiego. Wiemy wprawdzie, że dotąd niejeden już punkt tego traktatu został przekreślony względnie wogóle nie wszedł w życie, ale chyba żadne z tych uchybień nie jest tak jaskrawe jak obecne.

Co rząd nasz z tym faktem pocznie? Niema wprawdzie bezpośredniej obawy, aby owa rosyjska obietnica względem Litwy mogła być zrealizowana, ale sam fakt dania tej obietnicy powinien rządowi nasunąć refleksje na temat zaniedbań dotychczasowych na terenie polityki battyckiej, które to zaniechania mszczą się, na razie nieszkodliwie, a w przyszłości kto wie, w jak dotkliwy sposób. Okazuje się, że jednostronne nastawienie naszej polityki zagranicznej na sojusz z Francją i Rumunją zaczyna wydawać wcale niepożądane owoce.

—ooo—

MUSSOLINI — CHAMBERLAIN
LLOYD GEORGE — MOSKWA

Spotkanie między Chamberlainem i Mussolinim nastąpiło we czwartek 30 bm. w Civita Vecchia.

Lloyd George zamierza wyjechać na wiosnę do Rosji sowieckiej. Wizyta jego w Rosji będzie miała charakter ściśle prywatny.

—ooo—

CAILLAUX W MIEJSCE HERRIOTA

Według „Ere Nouvelle" Herriot postanowił ustąpić ze stanowiska przewodniczącego partji radykalnej. Przewidziany na jego następcę Caillaux zgodził się podobno na objęcie tego stanowiska.

Od 1914 r. przez cały okres wojen, zdrojowisko było nieczynne. Rosjanie cofając się zniszczyli urządzenia zakładowe. Zakład jednak, dzięki energicznej i wytrwałej pracy dyrektora Malinowskiego, który od lat kilkunastu nad rozwojem zdrojowiska pracuje, — został zremontowany i od lat paru oddany do użytku publiczności. Frekwencja gości, dochodząca w 1913 r. do 19 tysięcy — wyniosła w 1924 około 3 tysiące, a w bieżącym podniosła się do 6 tysięcy. Na przeszkodzie rozwoju Druskienik stoi brak mieszkań, z powodu zniszczenia wywołanego wojną. Tylko wydatna pomoc finansowa w formie pożyczki, mogłaby się przyczynić do rozbudowy Druskienik i postawienia urządzeń zdrojowiska na wyżynie, odpowiadającej jego sile i wartościom leczniczym.

Zaznaczyć należy, że Druskieniki posiadają doskonałe warunki przyrodzone na stację klimatyczną. Przeszkodą jednak w rozwoju ich w tym kierunku jest brak kolei. Komunikacja w sezonie ze stacją kolejową odbywa się przy pomocy autobusów, taksówek i pojazdów konnych.

Niemcy podczas swojej okupacji bardzo się zainteresowali zdrojowiskiem druskienickiem i przeprowadzili badania wód mineralnych. Mieli oni zamiar w razie utrzymania się tu rządów litewskich, zakupić zdrojowisko i urządzić je na wielką skalę. Ludność miejscowa, z przewagą Polaków, bardzo łagodna i uprzejma. Gleba w okolicach Druskienik piaszczysta, uboga. Udają się tu ziemniaki, kiepskie żyto i jęczmień. Pasza licha. Toteż ludność tu biedna.

Dla informacji podać należy, że sezon w Druskienikach rozpoczyna się dnia 15 maja i trwa do 20 września. W roku bieżącym z okazji pobytu marszałka Piłsudskiego, sezon przedłużono do 1-go października. — Koszta utrzymania całodzienne z mieszkaniem, wynosiły od 7.50 do 10 zł.

* * *

„Wielkości gdzie twoje imię?" — pisze marszałek Piłsudski w księdze pamiątkowej Druskienik, zachwycony pięknem nadniemeńskiej przyrody. Wielkość, to nie abstrakcja, to siła realna. W stosunku do człowieka wielkością jest wszystko, co go podnosi na wyższy poziom duchowej i materjalnej kultury, a nie tylko to, co go przytłacza, ale co go dźwiga z fizycznej niemocy i duchowego przygnębienia. Wielkość tkwi w przyrodzie, jest ona także w nadniemeńskiej ziemi. Czar jej przyrody, podnosi nas na duchu, budzi umiłowanie wszystkiego co piękne, dodaje otuchy do dalszych walk z przeciwieństwami losu; skarby mineralne tej ziemi zwracają znowu siły fizyczne steranemu organizmowi ludzkiemu. Ziemia jest dobrą Matką, Ona nas żywi, leczy i bawi pięknem swej natury. I jakże jej nie kochać? I jakże naturalnemi i logicznemi były zwyczaje „pogańskich" Litwinów, którzy w gajach swych świętych czcili Matkę-Ziemię, — „Zimenele" przez nich zwaną...

Przyjechałem do Druskienik w piękny słoneczny dzień wrześniowy, odjeżdżałem w smętny, dżdżysty poranek. Odpowiadało to nastrojom mej duszy, albowiem z żalem opuszczałem tę piękną nadniemeńską krainę.

Radjo na polskich kolejach

Wczoraj władze kolejowe przystąpiły do przeprowadzenia prób w kierunku zastosowania radjoodbiorników w wagonach pociągów osobowych. W tym celu został zainstalowany apart radjoodbiorczy w jednym z wagonów, który wczoraj o godz. 6 wieczorem został doczepiony do pociągu pospiesznego i poszedł do Skierniewic, skąd z powrotem wróci do Warszawy. Podczas przejazdu i w czasie postoju dokonano prób z aparatem odbiorczym w obecności przedstawicieli ministerstwa komunikacji warszawskiej i dyrekcji kolei.

Wadowice i Rzeszów

Z ołówkiem w ręku

W Wadowicach i w Rzeszowie kasy chorych dostały się w ręce wrogów klasy robotniczej. Wybory dały tam większość chadecji, czyli stronnictwu zdrady robotniczej. W Wadowicach przed kilku tygodniami, w Rzeszowie przed kilku dniami uświadomiona klasa pracująca poniosła klęskę. W obu wypadkach zwycięstwo chadecji umożliwione zostało jedynie skutkiem haniebnej, rozbijackiej roboty komunistów. Wiadomo dobrze, że wybory stosunkowe, proporcjonalne (systemem d'Hondta) uprzywilejowują silne grupy wyborcze. Dzięki temu systemowi rozdzielania mandatów chjena, która poszła do wyborów sejmowych w 1922 roku jako blok trzech partyj prawicowych, zdobyła 164 mandaty na 444, chociaż otrzymała w całym kraju tylko 2,528.256 głosów na 8,774.688 ważnie oddanych wszystkich głosów. Czyli 28% wyborców chjeny zapewniło jej aż 37% mandatów, dzięki zjednoczeniu się całej reakcji polskiej w jedną listę wyborczą. I naodwrót, rozbicie sił lewicy przyczyniło się do powiększenia triumfu prawicy.

Tak było w skali ogólnokrajowej. Nie inaczej było w Wadowicach i w Rzeszowie. W Wadowicach chadecja otrzymała 15 mandatów z grona ubezpieczonych, klasowe związki zawodowe 10 mandatów a „lewicowi" rozbijacze 5 mandatów. Obliczono, że gdyby głosy, które przeciągnęli na swą listę czumowcy, padły były na listę związków zawodowych, to rozdział mandatów byłby taki: 13 chadecja, 17 związki zawodowe. W Rzeszowie chadecja dostała 848 głosów, klasowe związki zawodowe 669 głosów, rozbijacze 183 głosy. Gdyby nie lista rozbijaczy, związki zawodowe miałyby bezwzględną większość głosów, bo 852 głosy, i większość mandatów. Zwycięstwo swoje zawdzięcza chadecja tylko swym komunistycznym sprzymierzeńcom.

Teraz w Wadowicach i w Rzeszowie rządzić będzie chadecja. Łatwo sobie można wyobrazić, poco rwie się do rządów w robotniczej instytucji ta partja kapitalistycznych sługusów. Jest ona wrogiem kas chorych, więc będzie niemi tak rządziła, aby je zniszczyć i aby w ludności pracującej wywołać niechęć do ubezpieczeń społecznych. Ucierpią na tem nie Czuma, Żatki, Drąg, Stanisz, Wcisło lub Jerschina — komunistyczni rozbijacze. Tym nie stanie się nic złego. Ucierpią na tem tylko robotnicy zorganizowani w związkach zawodowych a także ci robotnicy, którzy w dobrej wierze oddali swój głos rozbijaczom.

Takie rezultaty daje działalność warchołów, którzy — niewiadomo za czyje pieniądze — wydają aż dwa duże tygodniki, poświęcone „jedności robotniczej". Ci warchołowie, którzy przyszli do gotowego, którzy nie mają pojęcia o pełnej łez i krwi ciężkiej walce klasy robotniczej o swobody polityczne i społeczne — niszczą dziś owoce długoletnich znojów. Zarzucają naszej partji — PPS, że opanowała rzekomo związki zawodowe dla swych celów partyjnych. To nieprawda. Ale dla czyich celów warchołowie ci wystawiają odrębne listy, wtedy kiedy chodzi o zdobycie tak ważnych instytucyj robotniczych, jak kasy chorych? Odpowiedź daje fakt, że w Wadowicach i Rzeszowie listy rozbijaczy nosiły nazwę: „Lewica związków zawodowych i lewica PPS", czyli komuniści. Jest to więc robota, najwyraźniej zmierzająca do opanowania związków zawodowych przez komunistów.

Być może, że i proletarjat polski musi przejść przez ciężką chorobę rozbicia go i rozdarcia przez komunistów. Lepiej, by tego uniknął. Lepiej zaoszczędzić sobie klęsk, niepowodzeń, rozbicia, zniechęcenia, nędzy, które są następstwem komunizmu. Okres rozbicia skończyć się musi tak samo, jak się skończył w Niemczech, Czechosłowacji, Francji, Szwecji i innych krajach: robotnicy nauczeni doświadczeniem porzucą komunistów jako zdrajców i oszustów, a powrócą do swej partji socjalistycznej. Lecz ilu klęsk, ilu rozgoryczeń, ilu rozczarowań i niepowodzeń, ile krwi i łez mogli sobie byli zaoszczędzić np. robotnicy niemieccy, gdyby część ich nie poszła była nieopatrznie za agentami Moskwy?

Kapitalizm jest siłą i potęgą. Ma na swych usługach wszystko: władzę, policję, wojsko, prasę. Do walki z nim staje klasa robotnicza bezbronna. Jej jedyną bronią jest **solidarność**. Jeśli i ta broń zostanie nam odebrana, to cóż nam pozostanie?

Dlatego rozbijaczom, którzy zwodniczo rozprawiają o jedności, odpowiadać należy:

— **Jedność? tak! po tysiąckroć jedność! Jednolita** partja socjalistyczna, **jednolite** związki zawodowe, jedność prawdziwa i gruntowna! A z rozbijaczami precz z szeregów ruchu robotniczego!

Z klerykalji śląskiej

PROKURATOR ŻĄDA WYDANIA POSŁA MATHEI

Przytaczaliśmy obszernie sprawozdanie komisji sejmu śląskiego, wydelegowanej dla zbadania gospodarki chadecko-korfantackiego posła na ten Sejm — ks. Mathei — w Związku uchodźców śląskich. Lustracja ta — o ile sobie przypominają czytelnicy, wypadła bardzo ujemnie dla księdza posła (a zarazem proboszcza przy kościele Piotra i Pawła w Katowicach).

Sprawozdaniem komisji sejmowej zainteresowała się Warszawa i w związku z nadużyciami, od których ucierpiały fundusze, przeznaczone na pomoc uchodźcom, zażądał obecnie prokurator przy katowickim sądzie okręgowym wydania ks. Mathei przez Sejm śląski.

W chwili, gdy to piszemy, niewiadomo jeszcze jak odpowiedziała na wniosek wydania sejmowa komisja regulaminowa.

Przy tej okazji warto przypomnieć, iż swojego czasu tow. Sławik za napiętnowanie w „Gazecie Robotniczej" działalności ks. Mathei zasądzony został na 1 miesiąc więzienia. Obecnie okazało się, że księża sutanna chadeckiego posła przecie wymagać może publicznego przeprania jej w sądzie...

Skandal chadecki

w Austrji

Komisja śledcza parlamentu austrjackiego wysłuchała we wtorek sprawozdania o przejęciu trzech banków chadeckich przez „Centralny bank niemieckich kas oszczędności". Skutkiem przejęcia tych trzech zbankrutowanych partyjnych banków chadeckich nastąpiło **bankructwo** „Centralnego banku kas oszczędności". „Centralny bank" został **zmuszony** do przejęcia zbankrutowanych banków chadeckich przez burżuazyjne partje rządowe (chadeków i nacjonalistów).

Sprawozdanie komisji stwierdza, że przejęcie **trzech banków istotnie spowodowało bankructwo „Centralnego banku"**. „Centralny bank" poniósł stratę **146 miljardów koron** (czyli 17 miljonów złotych). Ponadto komisja stwierdziła, że **bank państwowy podarował „Bankowi chłopskiemu"** (jednemu z trzech zbankrutowanych banków) **12 miljardów koron** i że zagwarantował „Centralnemu bankowi" wyrównanie 18 i pół miljardów strat poniesionych przy likwidacji „Banku chłopskiego". Razem bank państwowy zapłacił z funduszów publicznych 30 miljardów koron (czyli 2 i pół miljona złotych) **na partyjne cele chadecji austrjackiej.**

Z Gracu donoszą, że chadecki namiestnik Styrji złożył mandat posła do sejmu krajowego i urząd namiestnika. Dziennik chadecki w Gracu przyznaje, że jest to następstwem zajść w komisji śledczej parlamentu. Namiestnikowi temu udowodniono na posiedzeniach komisji, że **uprawiał spekulację** na szkodę Styrji, której był referentem finansowym.

—ooo—

TOWARZYSTWO UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO W KRAKOWIE

We wtorek 5 października o godzinie 7 wieczór w sali przy ul. Dunajewskiego 5 wygłosi

tow. poseł Kazimierz Czapiński

ODCZYT

pod tytułem:

„SOCJALIZM I ŻYCIE POLITYCZNE W KARYKATURZE".

Historja socjalizmu w karykaturze. Karykatury przeciwników. Karykatury na usługach socjalistycznej propagandy. Polityczne życie Polski w karykaturze.

Odczyt będzie ilustrowany przeszło 50 obrazami świetlnemi.

Wstęp 20 groszy. — Dla bezrobotnych wstęp wolny. Stawcie się licznie!

Na czasie

ZANGLIZOWANA POLICJA

Gdy przed laty werbowano
Policyjne kadry młode,
Miano je organizować
Na angielską znaną modę.

Nasi stróże bezpieczeństwa
Tak przejęli z Anglji wzory,
Iż najszerzej je stosują,
Do przestępców od tej pory.

By ich wygląd dżentelmenow
W czasie służby był zupełny:
Każdy prawie dla złodziei
Jest angielskiej flegmy pełny.

I na dowód, jak w pamięci
Komisarskie rady mają:
Po angielsku się ulatniać
Też przestępcom pozwalają.

Jedno w nich jest nie-angielskie —
— Nie wiem: winą jest to czyją? —
Iż angielscy w każdym calu
Nieco zbyt po polsku — biją!

Ordo.

KRONIKA

—o—

Kraków, 1 października.

Z POSIEDZENIA SEKCJI SKARBOWEJ I PRAWNICZEJ RADY MIASTA KRAKOWA. Dnia 29 września br. odbyło się pod przewodnictwem prezydenta miasta inż. Rollego posiedzenie połączonych sekcyj skarbowej i prawniczej Rady miejskiej, na którem wybrano subkomitet, złożony z pięciu członków sekcji, celem zbadania sprawy przerachowania i konwersji obligacji gminy miasta Krakowa z roku 1909 i przedłożenia na następne posiedzenie odpowiednich wniosków, oraz uchwalono przedłożyć Radzie miejskiej wnioski w sprawie gwarancji gminy dla pożyczek zaciągniętych przez Towarzystwo niższych funkcjonarjuszy miejskich na budowę własnego domu i wnioski w sprawie pożyczki od rządu na odbudowę spalonej części gmachu magistratu.

CZŁONKOWIE KONGRESU MIĘDZYNARODOWEGO PRAWA AUTORSKIEGO PRZYBYWAJĄ DO KRAKOWA. Dziś, tj. w piątek, przybywa do Krakowa wycieczka uczestników kongresu międzynarodowego prawa autorskiego na dwudniowy pobyt. Goście przyjadą warszawskim pociągiem o godzinie 10 wieczór. W sali recepcyjnej powitają gości reprezentanci władz, Polskiej Akademji Um., uniwersytetu, wojskowości, prasy i Związku literatów. Następnego dnia goście zwiedzą zabytki miasta, a o godzinie wpół do 3-ej spożyją śniadanie w Starym Teatrze. Po południu wyjadą do Wieliczki, celem zwiedzenia salin. Wieczorem prezydent miasta wyda na ich cześć obiad w Starym Teatrze. W niedzielę zwiedzą uniwersytet i Bibljotekę Jagiellońską, a wieczorem goście opuszczą Kraków. Zaznaczyć należy, że uczestnicy kongresu reprezentują 12 państw.

UROCZYSTE OTWARCIE DOMU TOWARZ. WZAJEMNEJ POMOCY NIŻSZYCH FUNKCJONARJUSZY MAGISTRATU odbędzie się w niedzielę dnia 3 bm. przy ul. Juljusza Lea przy parku krakowskim. O godzinie 7 wieczorem odbędzie się wieczór w sali stowarzyszenia w nowym domu. Nowy dom jest trzechpiętrowy, obejmuje 16 mieszkań dwupokojowych i jednopokojowych z kuchnią, oraz dużą salą dla zebrań Towarzystwa.

WEJŚCIE DO MAGISTRATU. Z dniem 1 bm. tj. w piątek wejście do gmachu magistratu będzie otwarte od placu Franciszkańskiego, zaś od strony ul. Poselskiej brama będzie zamknięta.

LEKARSKIE KURSA SZCZEGÓŁOWE, które miały się odbyć w jesieni br. na Wydziale lekarskim w Krakowie, zostają odwołane.

WYKŁADY W WYŻSZEM STUDJUM HANDLOWEM W KRAKOWIE na wydziale ogólnohandlowym, towaroznawczym i orjentalnym rozpoczną się w poniedziałek 4 października. Uroczystość inauguracji zostaje odroczona i złączona z uroczystością poświęcenia i wprowadzenia się do nowego gmachu Wyższego Studjum Handlowego, która z końcem bieżącego roku nastąpi.

POLSKA YMCA PRZEPROWADZA SIĘ do własnego gmachu przy ul. Krowoderskiej 8 dnia 30 września. W dniu tym instytucja obejmie część gmachu, mianowicie pokoje mieszkalne i biura. Dnia 4 października obejmie dział oświatowy, 11 dział wychowania fizycznego. Cały gmach będzie wykończony około połowy października, poczem nastąpi uroczystość inauguracyjna.

DO WYNAJĘCIA 76 POKOI DLA 110 KAWALERÓW. Polska YMCA odda do użytku społeczeństwa już 1 października br. dział mieszkaniowy w swym nowym gmachu przy ul. Krowoderskiej 8. 110 kawalerów znajdzie tam mieszkanie w pokojach na jedną i na dwie osoby. Są to pokoje z kompletnem urządzeniem: łóżko z pościelą, szafa, komoda, stół, krzesła, kilim na podłodze. Pokoje te połączone są z komfortem i wygodami mało u nas rozpowszechnionemi: możność wykąpania się w każdej chwili dnia pod ciepłym natryskiem, ogrzewanie centralne, obsługa całkowita itd. Najważniejsze zaś to, że mieszkańcy gmachu YMCA mogą w każdej chwili korzystać z bajecznych wprost urządzeń tego gmachu: sale klubowe, restauracja, bilardy, koncerty, odczyty itd. Z pokoi tych korzystać mogą uczestnicy Ogniska YMCA od lat 17 wzwyż. Podwoje zaś do tego uczestnictwa są szeroko otwarte dla ogółu społeczeństwa.

ODROCZENIE SŁUŻBY WOJSKOWEJ DLA STUDJUJĄCEJ MŁODZIEŻY. Stwierdzono z napływu próśb o przywrócenie prawa do ubiegania się o odroczenie służby w wojsku stałem, że przepisy art. 59 ustawy o powszechnym ob. sł. wojsk. ustalające termin wnoszenia podań o odroczenie, w licznych wypadkach w szczególności przez młodzież kształcącą się nie są przestrzegane. Stan taki z jednej strony utrudnia urzędowanie zwłaszcza we władzach centralnych, z drugiej zaś z powodu upływu ustawowego terminu wcielenia, przeszkadza w prawidłowem wyszkoleniu wojskowem. Celem usunięcia tych trudności i przeszkód magistrat krakowski przypomina stronom interesowanym, a w szczególności **młodzieży kształcącej się**, że podania o odroczenie służby wojskowej, wniesione po dniu poprzedzającym stawienie się proszącego przed główną Komisją poborową, względnie, jeżeli chodzi o ponowne odroczenie po dniu 20 czerwca, **bez uzasadnionych powodów nie będą bezwarunkowo uwzględniane.** W analogiczny sposób będą traktowane także podania o przyznanie półtorarocznej służby wojskowej wniesione po terminie określonym w art. 45 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, tj. wniesione po 25 czerwca każdego roku.

W MATNI OPRYSZKÓW. Wczoraj zgłosił w IV komisarjacie policji Władysław Korpan, handlarz owoców, zamieszkały w Wieliczce, że tegoż dnia, gdy przebywał w jednym z szynków na pl. Nowym w towarzystwie Józefa Pasternaka, przyczepiła się do nich nieznajoma kobieta lat około 25 licząca i zabrała go z sobą na pl. Izaaka, a gdy weszli do bramy pod L. 3 podszedł niejaki Woźniak i uderzył Korpana 2 razy w głowę tak silnie, że tenże upadł na ziemię; kobieta tymczasem zbiegła. Później na Pl. Nowym Woźniak ponownie uderzył Korpana ręką w głowę tak silnie, że stracił on na chwilę przytomność i upadł na ziemię. W trakcie wywołanego tam zamieszania skradziono Korpanowi 180 zł. z portfelem, który miał w spodniej kieszeni marynarki.

Z uwagi na okoliczność, że Woźniak jest znany policji jako złodziej nałogowy, nie trudniący się żadną uczciwą pracą, zachodzi uzasadnione podejrzenie, że to on właśnie dopuścił się opisanej kradzieży, lub też jego spólnicy; przytrzymano go w aresztach polic. i odesłano do aresztów sądu okr. karn. w Krakowie.

GONITWA ZA KIESZONKOWCEM. Aresztowano Natana Goldhabera lat 21, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, który skradł Minie Baldinger podczas kupna na placu Izaaka torebkę ręczną z kwotą 5 zł. z teczki, którą trzymała pod pachą. Gdy poszkodowanej zwróciła uwagę nieznana kobieta, że stojący obok niej mężczyzna skradł jej torebkę, przystąpiła więc doń i zażądała zwrotu torebki, na co ten rzucił się do ucieczki, został jednak na ulicy Kupa zatrzymany przez nieznanego mężczyznę, którego pchnął ręką w piersi i zbiegł w ulicę Wawrzyńca, gdzie dopiero został przytrzymany przez przod. policji.

PRZEJECHANY NA ŚMIERĆ PRZEZ POCIĄG. Dnia 29 września o godz. 5'30 przejechał pociąg pospieszny nr. 5 na linji koło Rudawy nieznanego mężczyznę, który **poniósł śmierć na miejscu.** Co do stwierdzenia tożsamości i powodu przejechania prowadzi dochodzenia posterunek policji w Zabierzowie.

SZAJKA ZŁODZIEJI POD KLUCZEM. Organa policyjne aresztowały i odstawiły do aresztów sądowych pod zarzutem kradzieży znacznej ilości towaru z wozu za rogatką kobierzyńską na szkodę N. Sroki, kupca z Wadowic, niejakiego Lisowskiego Leona lat 24, kilkakrotnie karanego. Za współudział w tej samej kradzieży aresztowano Waś Anielę lat 24 i Waś Stanisława lat 37. Nadto pod zarzutem paserstwa do sprawy kradzieży z włamaniem do firmy Sosenko w Podgórzu Stanisława Pykosza, lat 27, który sprzedawał skradziony towar niejakiemu Halpernowi Salomonowi, — zamieszkałemu przy ul. Bożego Ciała 9.

PĘKŁA RURA WODOCIĄGOWA w ul. Miechowskiej. Zawiadomiony przez posterunkowego Zarząd wodociągowy przystąpił natychmiast do naprawy uszkodzonej rury.

UKRADŁA, BO NIE MIAŁA GARDEROBY. — Aresztowano Tochowicz Marję, lat 22, która przed kilkoma miesiącami służąc u Rozalji Kimlerowej w Krakowie przy ul. Zduńskiej 3 w czasie jej nieobecności skradła dwie pary bucików damskich, oraz garderobę damską i zbiegła. Dopiero obecnie została napotkana przez Kimlerową w Krakowie i oddana w ręce policji. Tochowicz przyznała się do powyższej kradzieży i tłumaczyła się, że kradzież popełniła dlatego, ponieważ nie miała swojej garderoby.

KRADZIEŻ STRYCHOWA. Tchórzewski Cyryl, zamieszkały przy ulicy Lelewela 14, zgłosił do policji, że nieznani sprawcy włamali się na jego strych i skradli garderobę wartości 600 zł.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. „Legenda o św. Franciszku" wejdzie na afisz w poniedziałek 4 bm. jako w dzień 700-letniej rocznicy zgonu św. Franciszka z Asyżu. Generalna próba z tej nowości odbędzie się w sobotę po spektaklu wieczornym, na którym ukażą się po raz drugi „Grube ryby" Bałuckiego z pp. Komornickim i Żurowskim w rolach głównych. W niedzielę „Książę Niezłomny" jako I. przedstawienie popołudniowe w tym sezonie. Wieczorem w niedzielę wróci na afisz z lekkiego repertuaru zeszłego sezonu komedja amerykańska „Nasza żonusia" Avery Hopwooda, której szereg sukcesowych spektakli przerwany został z końcem lipca z zamknięciem sezonu. Rolę tytułową wykona p. Śniadecka, w innych rolach pp. Koronkiewicz, Granowska, Burnatowicz, Chodecki, Niewiarowicz, Rozmarynowski, Suchcicki.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". Dzisiaj w piątek o godzinie 7 i pół premjera fantastycznego dramatu „Żyd Polski" (Hans Mathis). Obsadę tworzą: A. Piekarski (Mathis), pp. Olska, Nowakowska, Połoński, Zbucki, Jaglarz, Bojnarowski, Relski. W akcie drugim oryginalny taniec alzacki od tańczy cały zespół z baletmistrzem Morawskim na czele. W akcie trzecim oryginalne ujęte widmo senne stanowi szczyt pomysłowości reżyserskiej. — „Żyd Polski" powtórzony będzie w sobotę o godzinie 3 i pół popołudniu i o godz. 7 wieczór. W niedzielę o godz. 3 i pół popołudniu „Dwie Sieroty", a o godz. 7 i pół „Japonka" z p. Orszańską w roli tytułowej. Na dzisiejszą premjerę ważne są wrześniowe legitymacje protektorskie, nowi protektorzy otrzymają legitymacje przy wejściu na salę.

WIECZÓR HUMORU LEONA WYRWICZA. — Dnia 5 października w sali Starego Teatru wystąpi znany humorysta Leon Wyrwicz z programem, obejmującym wśród nowości „Pięć minut i już". Wieczór Leona Wyrwicza, który już dłuższy czas nie występował przed publicznością krakowską, będzie prawdziwą atrakcją. Wieczór zorganizowany staraniem Syndykatu dziennikarzy krakowskich na dochód budowy Domu uzdrowiskowego dla dziennikarzy w Makowie. Bilety wcześniej do nabycia u J. Lipskiego.

EGON PETRI, jeden z najznakomitszych pianistów współczesnych, wystąpi w Krakowie nieodwołalnie poraz ostatni w bieżącym sezonie w sobotę 2 października.

KWARTET DREZDEŃSKI, który obecnie góruje nad niektórymi zespołami, przybywa do Krakowa z jedynym koncertem, który odbędzie się w niedzielę 3 października.

—ooo—

SPORT

TEAM A (Reprez. Żyd. klubów kl. C) — GARBARNIA rozegrają zawody towarzyskie w piłkę nożną 2 października o godz. 3'30 popołudniu na boisku KS Garbarnia w Ludwinowie. Poprzedzą Team B — Garbarnia I b o godz. 2 popoł.

KROWODRZA — GARBARNIA I, rozegrają zawody towarzyskie w piłkę nożną 3 października o godzinie 11 przedpołudniem na boisku KS Garbarnia. Poprzedzą powyższe zawody Błękitni—Garbarnia I b o godzinie 9'30 przedpołudniem.

—ooo—

Z Polski

O ZWROT CZESNEGO ZA DZIECI KONTRAKTOWYCH FUNKCJONARJUSZÓW SĄDOWYCH. Jan Kowalski, woźny sądowy w Tarnowie, prosi nas o podniesienie sprawy, **dlaczego władze nie zwracają opłat szkolnych za dzieci kontraktowych funkcjonarjuszów sądowych?** P. Kowalski pisze nam: „Moja władza przełożona, tj. Sąd Apelacyjny w Krakowie, odmówiła mi zwrotu opłaty szkolnej za córkę, która uczęszcza na IV rok seminarjum w Tarnowie, pomimo, że państwowego seminarjum nauczycielskiego żeńskiego w Tarnowie niema. — Przez dwa lata poprzednie wypłacano mi zwrot czesnego za córkę, a teraz otrzymałem odmowę tej treści: „Zwracam celem powiadomienia petenta, że prośba jego o zwrot opłaty szkolnej za córkę Emilję nie może być uwzględniona, gdyż w myśl okólnika Nr. 859/II. O. P/24 (Dz. Urz. Min. Sprawiedliwości Nr. 7, z 1924 r.) opłaty szkolne za dzieci kontraktowych funkcjonarjuszów można było przyznawać jedynie w II półroczu roku szkolnego 1923 na 1924" — Dziwne to rozporządzenie stosuje się jednak **jedynie do służby państwowej w sądzie,** natomiast wszystkim funkcjonarjuszom kolejowym (etatowym, kontraktowym i nawet sezonowym) — zwrot czesnego się wypłaca! Czytam wszystkie rozporządzenia, ogłaszane przez ministerstwo na kolejach i wiem, że wszyscy funkcjonarjusze kolejowi kontraktowi, którzy otrzymują uposażenie miesięczne i pobierają wszystkie dodatki rodzinne — otrzymują zwrot opłat szkolnych. Ja tak samo jestem kontraktowy, lecz jestem przyjęty na stałe, pobieram uposażenie miesięczne i wszystkie dodatki na rodzinę, płacę też fundusz emerytalny. Pomimo, to, rząd nie zwraca mi czesnego za dziecko, tak jak to czyni kolejarzom. **Skąd ta nierówność?** Absolutnie nie potrafię przecież opłacić sam ze czesne tak wielkiej kwoty, tj. 40 złotych miesięcznie, skoro pobieram szczupłą pensję 130 złotych miesięcznie, a mam żonę i 5 dzieci. Czesnego za córkę opłacić nie potrafię, a również jest niepodobieństwem, by przerwała ona naukę, skoro jest już **na IV roku seminarjum!"** Może ministerstwo sprawiedliwości zechce zająć się tą sprawą?

SKANDAL W KOŚCIELE. Katowicka „Gazeta Robotnicza" donosi: Dnia 19 bm. w Kobiorze, gdy lud zgromadził się w kościele na mszę poranną, proboszcz tamtejszy ks. Wiktor Drewniak, przechodząc przez kościół, usiłował wyrzucić z kościoła, siedzącą w ławce, skromnie ubraną dziewczynkę. Sprzeciwiły się temu siedzące obok niej starsze kobiety, orzekając, iż dziewczyna jest skromnie ubrana, przeto w kościele pozostanie. — Gdy sprawa poczęła zakrawać na spór, wdali się w to poważni gospodarze, znajdujący się na chórze i poczęli wołać w najwyższem oburzeniu: dziewczyna nie wyjdzie z kościoła, precz z księdzem, co ludzi z kościoła wypędza, zamiast przyciągać, precz z policją kościelną, kościół jest nasz, bo myśmy ziemię podeń dali i własnemi rękami go budowali! Stał się tak wielki krzyk i zamieszanie, iż miało się wrażenie, że chwila jeszcze, a lud rzuci się na znienawidzonego przez się księdza i pomści się za ustawiczne szykany, które ten stosuje na zupełnie poprawnym tutejszym ludzie.

ŻYDOWSKA LOŻA MASOŃSKA W ŁODZI. — Nasz łódzki korespondent pisze nam: W Łodzi z wielką pompą i harmidrem założono oddział żydowskiej loży pod nazwą „Montefiori — Bnei — Brith" o oficjalnych celach humanitarnych. Zwłaszcza chodzić ma o krzewienie braterstwa. Do loży tej należą najwięksi tutejsi przemysłowcy ze słynnym Uszerem Konem, jako „mistrzem"(!) na czele.

Odbyło się uroczyste i „tajemnicze" zaprzysiężanie nowych członków oraz wielki bal z tej okazji w wynajętych salach restauracji Bajgelmana. Cała historja wygląda na pozór bardzo zabawnie. Łódzcy „bracia" nie mają jeszcze wprawy starych „braci" pomimo obowiązku tajemnicy bardzo się swą lożą chwalą. Ciekawem jest tylko jedno: Czy szanowni bracia w Bnei—Bricie (Centrala w New Jorku) krzewią braterstwo i inne humanitarne uczucia tylko w stosunku do siebie, czy też w stosunku do innych także? Jeżeli tak, to wobec grożącego strajku w przemyśle włókien. szanowna loża miałaby duży głos, posiadając w swym cennym gronie wszystkie tuzy przemysłowe. My się obawiamy, że raczej będzie odwrotnie. P. S. Na uroczystościach otwarcia, reprezentował lożę krakowską adw. dr. Ader.

—ooo—

Z zagranicy

ECHO GŁOŚNEGO NAPADU BANDYCKIEGO W BERLINIE. Według doniesień pism policja berlińska aresztowała we wtorek we Wrocławiu sprawcę zamachu na sklep jubilerski przy Tauenzienstrasse w Berlinie. Jest nim znany policji jako kilkakrotnie karany za różne przestępstwa 29-letni Hans Spruch. W posiadaniu jego znaleziono znaczną część zrabowanych klejnotów. Aresztowany przyznał się do dokonania zamachu, zaznaczając równocześnie, że miał wspólniczkę w osobie artystki nazwiskiem Sonja Ignatiew, która w przebraniu męskiem uczestniczyła w napadzie, a po zamachu wraz z częścią łupu zbiegła podobno do Warszawy.

ŚMIERĆ PRZY PRÓBIE PRZEPŁYNIĘCIA KANAŁU. Morze wyrzuciło ciało pływaka hiszpańskiego Laraxa, który usiłował przepłynąć kanał La Manche bez żadnej eskorty.

RABUSIE W CZARNYCH KOSZULACH. — W niedzielę wieczorem 800 faszystów z Włoch środkowych napadło na miasto Sterzing w południowym Tyrolu. Jest to miasto niemieckie, wcielone do Włoch po wojnie. Faszyści przez całą noc awanturowali się, jedli i pili w restauracjach nie płacąc, uszkadzali urządzenia lokalów i teroryzowali ludność na ulicach.

KATASTROFY. Wedle doniesień z Bastia (Korsyka) przewróciła się podczas ćwiczeń łódź torpedowa nr. 349, przyczem zginęli komendant i jeden marynarz.

Korespondent Associated Press z Veracruz donosi, że jedna dzielnica miasta została silnie uszkodzona w czasie orkanu. Również wiele ucierpiały plantacje bananów.

Wedle doniesień z Buonaventura (Kolumbja), wyrządził tam orkan wielkie szkody.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Książę niezłomny" (ceny miejsc zniżone).
Sobota: „Grube ryby".

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Piątek: „Żyd polski" (premjera).
Sobota popoł.: „Żyd polski", wiecz.: „Żyd polski".

KINOTEATRY

Bagatela: „Łzy błazna" z Lon Chaneyem.
Nowości: „Golgota serc" z Rudolfem Schildkrautem.
Promień: „Oj te kobietki" z Harold Lloydem.
Reduta: Wilki północy, dramat w 10 aktach oraz 2-aktowa komedja.
Sztuka: „Bracia Schellenberg".
Uciecha: „O czem się nie myśli" 10 aktów z prologiem z Modzelewską i Węgrzynem.
Wanda: „O czem się nie myśli".
Warszawa: „Żydowskie szczęście" w wykonaniu moskiewskiej „Habimy".

Związki i zgromadzenia

ODCZYT REDAKTORA HAECKERA na temat „25-lecia Międzynarodówki zawodowej i jej znaczenia" odbędzie się dziś w piątek o godzinie 7'30 wieczorem w lokalu Związku zawodowego pracowników umysłowych, ul. Sławkowska 6, I. p.

KONFERENCJA KOBIET Z POWODU PRZYJAZDU TOW. SEN. D. KŁUSZYŃSKIEJ odbędzie się w piątek 1 października o godzinie 6'30 wieczorem w sekretarjacie Rady Robotniczej PPS, ulica Dunajewskiego 5, II piętro.

Na konferencję proszone są wszystkie towarzyszki interesujące się sprawą organizacji kobiet, oraz towarzysze: Czarnecki, Grochal, Głogowski, J. Jaworski, Jedynak, Lempart, Lidwin, Lenczner, Matula, Przybyś, Towpasz i Ziffer.

FABRYKA „HERBEWO" I „WISŁA". Zgromadzenie robotnic z powodu przyjazdu tow. senatora D. Kłuszyńskiej odbędzie się w piątek 1 października o godzinie 4'30 w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

KOMISJA KULTURALNO-OŚWIATOWA RADY ZAWODOWEJ zbierze się dnia 1 października br. o godzinie 7 ieczorem w lokalu Rady Zawodowej Proszeni są tow.: Statter, Kwiatkowa, Szopski, Rutkiewicz, Czech. przew. Sawicki.

ZGROMADZENIE DOZORCZYN DOMÓW odbędzie się w niedzielę 3 października o godzinie 2 popołudniu w sali Domu Robotniczego ul. Dunajewskiego 5. Referuje tow. senator D. Kłuszyńska.

ZGROMADZENIE ROBOTNIC FABRYKI TYTONIU odbędzie się w poniedziałek 4 października o godzinie 3 popołudniu. Referuje tow. senator D. Kłuszyńska. Wszystkie robotnice z fabryki tytoniu powinny przybyć bezwarunkowo na to zebranie.

BACZNOŚĆ KOMITETY DNIA MŁODZIEŻY! Wszystkie organizacje młodzieży, komitety partyjne, oddziały TUR i poszczególni towarzysze powinni nadsyłać natychmiast zamówienia na specjalny numer „Głosu młodzieży robotniczej" do Sekretarjatu okręgowego TUR, Kraków, Aleja Krasińskiego 16. Nakład jest ograniczony i spóźnieni nie otrzymają „Głosu". Cena numeru 25 gr., przy zamówieniach ponad 15 egz. — 20 groszy.

BIBLJOTEKA U. L. złożona z 9200 książek treści naukowej i beletrystycznej otwarta codziennie w dni powszednie od 5—8 wiecz., w niedziele i święta zamknięta. — Abonament miesięczny 1 złoty, kaucja 3 zł. Dla członków U. L. cena abonamentu zniżona do połowy.

Urzędnicy a robotnicy

Współdziałanie z proletarjatem robotniczym warunkiem powodzenia akcji organizacyjnej urzędników państwowych

Nie poraz pierwszy zajmujemy się na tem miejscu sprawą organizacji inteligencji pracującej zawodowo. Wielokrotnie dawaliśmy wyraz naszemu przekonaniu o potrzebie — więcej — **konieczności** takiej organizacji. Nie tailiśmy również, że dotychczasowe wysiłki nawet najbardziej zwartych grup inteligenckich (np. urzędników państwowych) zmierzające do stworzenia silnej organizacji zawodowej, wydały **rezultaty bardzo znikome**, nie dające się nawet w przybliżeniu porównać z tem, co na tem polu uczynili **zorganizowani zawodowo robotnicy**. Związki urzędnicze ich prawie...

Ten stan spoczywa się powoli zmieniać na lepsze. ... delegacyj był — trzeba powiedzieć prawdę — częstokroć **znacznie niższy** od poziomu jakichkolwiek poczynań zorganizowanego i uświadomionego proletarjatu robotniczego.

Ten stan poczyna się powoli zmieniać na lepsze. Ciężkie warunki materjalne w jakich klasa urzędnicza żyje, dokonały wiele w **kierunku jej uświadomienia klasowego.** Jeżeli jeszcze dzisiaj większość urzędników państwowych odrzuca myśl o **wspólnym froncie z klasą robotniczą**, to mamy tutaj do czynienia z zadawnionemi nawykami i uprzedzeniami, które będą musiały ustąpić miejsca zupełnemu **porozumieniu** wzajemnemu i zupełnie harmonijnej **współpracy.**

Już obecnie konstatujemy pierwsze, lękliwe jeszcze coprawda, ale **bardzo charakterystyczne** oznaki tego zbliżenia. Jako przykład posłuży nam parę wyjątków z artykułu nowego miesięcznego organu urzędników ukazującego się pod nazwą **„Urzędnik państwowy".** W pierwszym numerze tego czasopisma znajdujemy zdaje się programowy artykuł, w którym znajdujemy taki ustęp:

> Jest rzeczą niewątpliwą, że jedną z najważniejszych przyczyn upośledzenia urzędników administracyjnych jest **ich rozproszkowanie** na kilkadziesiąt mniejszych i większych związków zbudowanych na zasadach wzajemnie się wyłączających i co za tem idzie, chodzących luzem, lub szukających przytułku w dziwolągach organizacyjnych, jakiemi się wojewódzkie związki zrzeszeń. Przyczyną tego rozbicia jest **krótkowzroczność, ciasnota poglądów**, skłonność do różniczkowania, małostkowość, **konserwatyzm** i wreszcie tania i fałszywa ambicja przywódców z jednej strony, zupełna apatja, brak zainteresowania i zrozumienia dla spraw zawodowych, lenistwo myśli i bezkrytycyzm urzędników ze strony drugiej.

Są to zarzuty zupełnie **słuszne.** Żadna warstwa społeczna u nas nie jest pozbawiona tak zupełnie umysłu organizacyjnego i wyrobienia społecznego, jak właśnie inteligencja pracująca zarobkowo, w pierwszym zaś rzędzie urzędnicy państwowi. Autor artykułu scharakteryzował tę bolączkę inteligencką **bardzo trafnie.** Również wnioski jakie wyciąga z tego stanu rzeczy są **słuszne.**

Oto pisze on: że **„Potędze pracodawcy należało przeciwstawić potęgę organizacji".** A zatem staje na stanowisku **naszem**, na stanowisku, które reprezentują **klasowe** związki zawodowe robotników! Stanowisko to, jedynie słuszne, było do niedawna, a jest jeszcze i obecnie, **bezwzględnie zwalczane przez prawicę społeczną**, a właśnie, że ogromna większość urzędników, to właśnie najwierniejsi tej prawicy społecznej wyznawcy i niewolnicy...

Głos „Urzędnika państwowego" jest więc **bardzo charakterystyczny.** Daleko tu jeszcze do jasnego zdefinjowania stanowiska, wciąż jeszcze więcej jest zastrzeżeń niż wyznań, w każdym jednak razie **znać już rodzenie się świadomości klasowej**, której klasa urzędnicza do tej pory zupełnie nie posiadała.

Utwierdzają nas w tem mniemaniu dalsze ustępy artykułu „Urzędnika". Oto czytamy w nim taką pochwałę:

> **Inne grupy** pracowników państwowych. państwowych, które dziś niesłusznie nazywa się uprzywilejowanemi, **zorganizowały się w samem zaraniu Rzeczypospolitej w potężne bloki centralne** i prowadząc **celową politykę**, zdobywały prawa krok za krokiem. **Administracja** jedna kłóciła się rozbita, nietylko nic nie zyskując a tracąc!

Dla każdego kto zna stosunki polskie jest rzeczą jasną, że te inne grupy pracowników państwowych to: **pocztowcy, którzy, jeżeli chodzi o Kraków, działają ręka w rękę z klasowemi** organizacjami proletarjatu robotniczego, to: **nauczyciele** szkół powszechnych, znienawidzeni przez prawicę za swój radykalizm społeczny, to: **kolejarze**, zorganizowani w potężny, olbrzymi, karny Związek zawodowy (ZZK), należący do Centralnej Komisji **klasowych** związków zawodowych i Międzynarodówki amsterdamskiej, a obecnie obradujący w Paryżu, na międzynarodowej konferencji transportowców!

Innych grup pracowników państwowych, **„zorganizowanych w potężne bloki centralne prowadzących celową politykę i zdobywających krok za krokiem prawa"** — niema! Są tylko te centralne organizacje pracowników państwowych i tylko **takie!** Siła ich, całe ich znaczenie, rozwój wpływy i zdobycze to rezultat ich **klasowej polityki i współdziałania** z partją socjalistyczną, w której szeregach stoi robotniczy proletarjat Polski. Tylko tą drogą doszły te **inne** organizacje pracowników państwowych do swego obecnego imponującego stanu. To powinni zapamiętać i to powinni wiedzieć inicjatorzy obecnego ruchu organizacyjnego wśród urzędników państwowych.

Postawienie sprawy jest jasne i wyraźne. Krytyka tego co było (i jest jeszcze!) — druzgocąca. Chodzi tylko o wyciągnięcie z tego stanu rzeczy **właściwych wniosków.** Wnioski te zaś, naszem zdaniem, streszczają się w następujących trzech punktach:

1) Silna, **jednolita**, ogólno-państwowa organizacja obejmująca **wszystkich** urzędników państwowych;

2) **Klasowa** polityka tej organizacji;

3) **Współdziałanie** na terenie politycznym z partją socjalistyczną, na terenie zawodowym, z centralną komisją Związków zawodowych.

Słowem — **poczucie się cząstką rodziny proletarjackiej,** do której należą wszyscy ludzie żyjący ze swojej pracy, bez względu na to czy noszą kołnierzyki, czy ich nie noszą!

Od zrozumienia tej prostej prawdy zależy w pierwszym rzędzie los nie tylko organizacji urzędników, **ale los ich samych i ich rodzin.**

Dzień każdy przynosi i będzie przynosił coraz zupełniejsze wyjaśnienie im tego...

Treść traktatu rosyjsko-litewskiego

Moskwa, 30 września (PAT). Dzienniki sowieckie z dnia 29 września ogłaszają następujący komunikat wydziału prasowego Narkomindiełu: We wtorek dnia 28 września podpisany został w Moskwie traktat o wzajemnej nieagresji i neutralności między Związkiem republik sowieckich a Litwą. Traktat podpisali: ze strony Związku kom. spraw zagr. Cziczerin i poseł sowiecki w Kownie Aleksandrowski, ze strony litewskiej premjer i minister spraw zagranicznych Sleżevicius i poseł litewski w Moskwie Bautruszajtis. Traktat składa się z 7 artykułów. Dwa pierwsze artykuły mówią o utrzymaniu w mocy traktatu moskiewskiego, zawartego między obu stronami dnia 21 lipca 1920 r. i o poszanowaniu wzajemnej suwerenności. Trzeci artykuł mówi o wzajemnem zobowiązaniu powstrzymania się od wszelkich działań agresywnych jednej strony przeciwko drugiej i nieudzielania poparcia stronie trzeciej w wypadku napaści na jednego z kontrahentów. Artykuł czwarty nakłada na obie strony analogiczne zobowiązania w sprawach politycznych, gospodarczych lub finansowych. Artykuł 5-ty mówi o sposobie załatwiania konfliktów, niezlikwidowanych drogą dyplomatyczną w drodze narad komisyj koncyljacyjnych. Artykuł 6-ty mówi o terminie ratyfikowania traktatu. Artykuł 7-my mówi o czasokresie traktatu zawartego na **5 lat.** Podpisaniu traktatu towarzyszyła wymiana not, w których **Związek sow. potwierdza swój poprzedni stosunek do kwestji wileńskiej**, Litwa zaś oświadcza, że jej zobowiązania w stosunku do Ligi narodów, której jest członkiem, nie są naruszone niniejszym traktatem.

Jeszcze jedna krzywda pracowników państwowych

Na podstawie ustawy o pełnomocnictwach został ogłoszony dekret o mieszkaniach służbowych dla funkcjonarjuszów państwowych. Wedle brzmienia tego dekretu za mieszkanie służbowe należy uważać mieszkanie, przydzielone pracownikowi: a) dla wykonywania czynności służbowych, związanych z danym gmachem, b) ze względu na szczególny charakter czynności służbowych, wymagających zajmowania mieszkania w ściśle określonym gmachu.

Jako motywy, powodujące opróżnienie mieszkania, dekret przewiduje następujące (dosłownie): „Natychmiastowe całkowite opróżnienie mieszkania służbowego ma miejsce (?) w razie dobrowolnego wystąpienia funkcjonarjusza państwowego, — względnie wojskowego ze służby państwowej, zaś w innych wypadkach winien zajmujący mieszkanie służbowo opróżnić na żądanie przełożonej władzy mieszkanie częściowo do dni 28 od dnia doręczenia wezwania przełożonej władzy zaś w terminie do trzech miesięcy od dnia doręczenia tego wezwania, winien zajmujący opróżnić je całkowicie“.

Mimo zawiłości stylistycznej, która źle świadczy o autorach ustawy, najprzykrzejszą groźbę kryje ona, że władza przełożona (jaka?) ma prawo przy pomocy policji w drodze administracyjnej opróżnić mieszkanie. Jest to pozbawienie pracownika państwowego elementarnej obrony sądowej, która przysługuje wolnemu obywatelowi Rzeczypospolitej.

Samo ujęcie rzeczy jest tak nieścisłe, że musi ono w praktyce spowodować zamęt, gdyż daje zbyt wielkie pole do najzupełniej indywidualnego interpretowania tekstu. Pracownicy państwowi, zajmujący mieszkania służbowe, stoją wobec groźby, że w każdej chwili mogą być zniewoleni do opuszczenia mieszkania i przez policję wyrzuceni na bruk. Przeciw tak krzywdzącemu zarządzeniu, którego największe zło kryje się w niesumiennem opracowaniu ustawy, funkcjonarjusze państwowi muszą energicznie zaprotestować.

LISTY Z KRAJU

—o—

Jaworzno, 29 września.

Skandaliczne postępowanie policji państwowej i gminnej w Jaworznie.

W ostatnich miesiącach na terenie Jaworzna i okolicy dochodzi do wprost zastraszających ekscesów, jakich dopuszcza się tamtejsza policja państwowa, a następnie bierze sobie z niej przykład także i policja gminna w Jaworznie, której istnienie jest zupełnie zbyteczne. Nie będziemy tutaj opisywali różnych drobnych choć dość ważnych faktów z kroniki tych dwóch policyj, lecz nie wolno nam pominąć milczeniem ostatnich zajść, które w dwóch wypadkach były spowodowane przez policję państwową, a w czterech wypadkach przez policję gminną miasta Jaworzna.

W ubiegłym roku został przez policję gminną zbity robotnik Paliwoda do tego stopnia, że zaraz umarł, następnie tego roku w bestjalski sposób policjanci gminni znęcali się nad Krupką i Bartosiem, a ponieważ im to uszło zupełnie bezkarnie, więc dnia 19 sierpnia b. r. padł ofiarą kanibalizmu policji gminnej robotnik Kosek Józef. Czytelnicy może sobie pomyślą, że przecież musiało w tych czterech wypadkach zajść coś dość poważnego. Cóż więc zaszło? Kosek odważył się jako sublokator zajść do urzędu gminnego wraz z biedną wdową, by wnieść zażalenie, że policjant Gondek otrząsł w jej ogrodzie owoc z jej gruszki i rozdał, co sam nie zjadł jakimś swoim towarzyszkom. Jak było wysłuchane zażalenie Koska i wdowy Nawrockiej, świadczy najlepiej fakt, **że Kosek leży w szpitalu** i o jego życie zachodzi poważna obawa, wskutek zwierzęcej drapieżności policjantów Gondka, Gąski i Bieńka. Pobicie Koska było tak bydlęce, że przywołany natychmiast lekarz Dr. Myśliwy miał wielką trudność w przyprowadzeniu przywiezionej ofiary do przytomności.

Obywatele miasta Jaworzna od dłuższego już czasu domagają się usunięcia policji gminnej, lecz głos ich jest głosem wołającego na puszczy, rada miejska stoi pod wpływem przepotężnego księdza prałata Skoczeńskiego i dyrektora Czerlunczakiewicza. A tym dwom jaworznickim półbożkom podwładni są burmistrz gminy Rączek i „inspektor“ policji gminnej Jurczyk. **Protestujemy przeciwko utrzymywaniu policji gminnej w Jaworznie**, domagamy się jak najrychlejszego usunięcia tejże pociągnięcia wymienionych do surowej odpowiedzialności i ukarania za bezprawia, jakich dopuścili się na niewinnych obywatelach. Niech kompetentne władze nie czekają, aż się nasza cierpliwość wyczerpie, gdyż wtedy może być zapóźno, a nie możemy za nasze pieniądze utrzymywać gminnej policji, której postępowanie nie licuje ze służbą bezpieczeństwa. Postępowanie takie nazywamy postępowaniem zbójeckiem, a zbójów należy zamknąć do kryminału, a nie wypłacać im pobory służbowe za zabijanie i katowanie obywateli. Równocześnie domagamy się usunięcia i ukarania komendanta jaworznickiej policji Jakubca, który swojem zachowaniem się i postępowaniem w dniu 2-go czerwca br. na kopalni „Sobieski“ złożył egzamin dobrego prowokatora a nie komendanta policji. Tem prowokatorstwem Jakubca zaraża się także i posterunek PP w Jeleniu, tamtejszy komendant posyła także policjantów, by aresztować robotników na kopalni. Tak się stało w dniu 28 sierpnia na kopalni „Sobieski“. Przyszedł rano przed godziną 7 policjant i aresztował robotnika Knapika Józefa, nie pozwalając temuż nawet na umycie się w kąpieli, lecz wprost po przepracowanej nocnej dniówce, bez umycia, bez pożywienia, skuł w kajdanki, w celu doprowadzenia tegoż do odsiadywania 6-tygodniowego aresztu. Naturalnie takie postępowanie wzburzyło patrzących na to robotników. Nie uznajemy wtrącania się robotników w sprawy do nich nie należące, lecz także nie widzimy konieczności urzędowania policji na kopalni. Policja dobrze wie, gdzie kto mieszka i jeżeli ma coś do załatwienia, to niech to załatwia w gminie, a nie na kopalni, i to jeszcze w taki tatarski sposób. Może pan starosta Trześniowski zechce zająć się bliżej tą policją. Na nic się nie przyda wychwalanie się p. Skalskiego, komendanta policji państwowej, na szpaltach „Ill. Kurjerka“, jaki to on jest dzielny w tępieniu bandytyzmu w powiecie, jeżeli tasama policja w taki brutalny sposób postępuje przy urzędowaniu. Sądzimy, że policji **bič nie wolno**, i domagamy się usunięcia takich komendantów i policjantów, którzy się obchodzą z ludźmi w sposób nieludzki. Żyjemy w Polsce, a nie we Włoszech, i ani bić, ani prowokować się nie pozwolimy.

P. S.

Przegląd społeczny

KONGRES MIĘDZYNARODÓWKI ZAWODOWEJ

Międzynarodowa Federacja Związków zawodowych w Amsterdamie ustaliła porządek dzienny międzynarodowego kongresu związków zawodowych, który odbędzie się w Paryżu w czasie od 1 do 6 sierpnia 1927. Porządek dzienny obejmuje następujące punkty: Międzynarodowa walka o 8-godzinny dzień pracy. Kwestja rozbrojenia. Walka przeciw militaryzmowi. Będzie to czwarty kongres Międzynarodówki po wojnie.

Następne posiedzenie wydziału Międzynarodówki zostało odroczone na dni 12—14 stycznia 1927, z powodu podróży licznych członków wydziału do Meksyku. Zarząd Międzynarodówki zatwierdził utworzenie Międzynarodowego komitetu oświaty robotniczej przy Międzynarodówce zawodowej. Australijska partja pracy zawiadomiła, że powszechny kongres pokojowy w Honolulu został odroczony do lipca 1927.

BIBLJOTEKA ROBOTNICZA przy ul. Dunajewskiego 5, II. p. na lewo, bogato zaopatrzona w książki treści beletrystycznej i naukowej otwarta w niedziele od godz. 9.30—1-szej i we czwartki od 6—8 wiecz. Wkładka miesięczna 70 groszy. Kaucja na 3 dzieła 3 złote.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).